

PIOTR PRUSS

ur. 1911; Chełm



Miejsce i czas wydarzeń	Chełm, dwudziestolecie międzywojenne, II wojna światowa
Słowa kluczowe	Kumowa Dolina, Polska w okresie międzywojennym, Tajna Organizacja Nauczycielska, wychowanie młodzieży, życie w czasie okupacji, spółdzielnia "Społem"

Tajna Organizacja Nauczycielska na miasto i powiat Chełm

Przestałem być nauczycielem, a ponieważ z zespołem miałem kontakty wcześniejsze, jeszcze te przedwojenne, że tak powiem, więc zatrudniony byłem jako robotnik, o innym nazwisku, w jajczarni „Społem” w Chełmie. Ta praca w magazynie jajczarni, jako robotnika, wtedy mówiło się czarno roboczego, o innym nazwisku, pomogła mi w tym, że utrzymałem się, można tak bardzo konkretnie powiedzieć - przy życiu. Miałem kontakt z kimś, kogo nazwiska nie znam, nie powiedziano mi, z Lublina ktoś przyjechał do mnie, wynalazł mnie poprzez mego kierownika szkoły - Głowackiego, który w tajnej organizacji zaczynał pracować. Zginął zresztą w lesie, w Kumowej Dolinie w Chełmie, przez Niemców rozstrzelany za sprawy organizacji akowskiej między innymi. I on miał kontakty z Lublinem, i ktoś przyjechał do mnie do Chełma, powiadam nie wiem kto to był, nie wolno było wiedzieć. Było tylko, powiedzmy, hasło. On zmobilizował mnie do tego, aby zorganizować Tajną Organizację Nauczycielską TON na miasto i powiat Chełm. Zostałem przewodniczącym i organizowałem te komplety, ale [później] już nie ja. One miały miejsce i w Chełmie, i w terenie. Była to niebezpieczna rzecz, bo były szkoły powszechne podczas okupacji, w których władze hitlerowskie zabroniły bardzo wyraźnie uczenia języka i historii polskiej, historii literatury polskiej, Polski współczesnej, a nawet śpiewania polskich pieśni czy ćwiczeń. A myśmy w naszych programach tajnego nauczania na te przedmioty specjalnie zwrócili uwagę i akcentowaliśmy ważność tego, bo młodzież przygotowywaliśmy do jutra, do wyzwolenia. Przez chwile nie myśleliśmy o tym, że Polska już przepadła, odwrotnie, stale żyliśmy tym, że jutro Polska powstanie, będzie, i tę młodzież po polsku [trzeba] przygotowywać. Chcę powiedzieć, że była to wspaniała młodzież, łaknęła tej wiedzy polskiej, naszej narodowej. To byli patrioci i patriotki, z nich wyrosli wielcy ludzie. Za swoją odwagę, dzielność ginęli, zostali aresztowani. Okupacja uczyła nas tego, że nie wolno nam zapominać, że jesteśmy Polakami, nie wolno nam zapominać o tym, że

po stu dwudziestotrzyletniej niewoli, dwadzieścia lat mieliśmy własne państwo, które było ciężkie i trudne w prowadzeniu, sytuacja materialna kraju była [trudna]. Ale wtedy byli działacze typu Kwiatkowski, COP, Centralny Okręg Przemysłowy, Gdynia. Na tych pożywkach, nazwijmy to, wychowywała się ówczesznie nasza młodzież podczas okupacji. Ja podczas okupacji [miałem] wyjazdy do spółdzielni „Społem” rowerem w teren. Spółdzielnie były bastionami polskości, bo to były polskie spółdzielnie, chociaż w niektórych rejonach później powstały „Masło-sojus” ukraińskie spółdzielnie, które przeciwdziałały mając swój sposób myślenia czy pogląd ideologiczny.

Wyjeżdżając do spółdzielni w sprawie skupu jaj, bo był nakaz taki, aby kontyngent dany oddać, i ja niby kontrolowałem spółdzielnię, sprawę realizacji kontyngentu. Przy tym coś dla ludzi biednych robiłem, bo wtedy, kiedy myśmy te jajka przyjmowali, to niektóre celowo biliśmy, kaleczyliśmy je, i jako stłuczki tak zwane, nie były przyjmowane przez Niemców, a rozdawaliśmy naszym ludziom. Trzeba było działać, wzmacniać tych ludzi, którzy nierzadko powątpiewali w to, że jutro będzie nasze, jutro będzie polskie. Rosła silna, polska, szlachetna, patriotyczna młodzież. I ona ten egzamin okupacyjny wspaniale zdawała ucząc się i ucząc innych.

Data i miejsce nagrania	2009-04-24, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"